

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 18 Października r. s. 1820 roku

Observacje meteorologiczne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Rean.	Wiatry	Odmia. w powie.
dn. 16	średnia.	27 cal. 8 o lin'	+ 8,67 stopn	Połud. Wschod.	Pochmurno
dn. 17	średnia.	27 -- 7,9 --	+ 8,92 --	Połud. Wschod.	Pochmurno
dn. 18	godz. 6	27 -- 8,9 --	+ 8,	Połud. Wschod.	Pochmurno

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Gazeta senacka z dnia 9 października ogłosiła następujący ukaz J. C. M. dany Rządzącemu Senatowi dnia 9 września roku bieżącego.

Dla usunięcia zatrudnień, mogących zaistnieć przy podawaniu do assygnacyjnego banku Państwa i jego oddziału dla odmiany, albo przy wnoszeniu do wszystkich innych miejsc skarbowych, assygnat Państwa zwatłalych i popsutych nowego kształtu wszelkiej wartości, Rozkazuemy: przynoszone dla zmiany lub opłaty assygnaty zwatłale przyjmować lub odmieniać i płacić za nie monetą miedzianą zachowując pravidła następujące:

1) Jeżeli na assygnacie można czytać numer, sumę, podpis kassyera, i jeżeli wyobrażone po wszystkich czterech stronach w papierze słowa naokoło nieoderżnięte albo nie oderwane.

2) Jeżeli od całej assygnacji zachowana poługa formatu niższa jej połowa, i jest na niej wartość w polu siatkowanym cały podpis kassyera i obadwa numery, z których jeden powinien być zupełnie cały, a drugi choćby był i nadpsuty.

3) Jeżeli od assygnacji zupełnie utracone zostały, albo zepsute w niej części z lewej jej strony, a na pozostałej prawej stronie zachowane jeden cały numer i zupełny podpis kassyera.

4) Jeżeli w assygnacie nie dostawało tylko lewej niższej ćwiartki, a dalsze trzy ćwiartki jedna od drugiej nie oddarte i cały numer miały i podpis kassyera zupełny.

5) Lecz jeżeli z przyniesionych assygnat zwatłalych okażą się takie, które tym pravidłom nie odpowiadają: wtedy bank i jego miejsca wymiany, po przekonaniu przynoszącego o ich niewartości, i przekreśliwszy je na krzyż powrócą mu bez zamiany lub bez zapłaty.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, dnia 25 października. Najjaśniejszy Cesarz i Król, chcąc uznać talenta i zasługi przez posła swego nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Berlinie, radcę tajnego, Barona d'Alopeus, w rozmaitych negocyacjach dobra podanych Polskich dotyczących położone, raczył najłaskawiej pod dniem 5 (17) października r. b. wydanym dyplomatem naturalizacji, udzielić temuż JW. d'Alopeus dla niego i jego potomków prawych i w prostey linii, zaszczyt obywatela i Hrabiego Królestwa Polskiego.

Dekretem pod tą samą datą wydanym mianowanymi zostali radcami stanu nadzwyczajnymi:

prezesowie kommissy wojewódzkich, mazowieckiej: Raymund Rembieliński; krakowskiej, Kasper Wielogłowski; zaś referendarzem stanu nadzwyczajnym: kommissarz delegowany do obwodu łomżyńskiego, Bellefroid.

Najjaśniejszy Cesarz Jmć i Król najłaskawiej ozdobić raczył orderami: s. *Alexandra Newskiego*: generałów dywizyi: Roznieckiego i Hauke; s. *Włodzimierza 2giej klasy*: generałów dywizyi: Izydora i Wincentego Krasinkich; s. *Anny 1wszej klasy z brylantami*: generała brygady Xęcia Adama Würtemburskiego; s. *Anny 1wszej klasy*: generała dywizyi Stanisława Potockiego, i generałów brygad: Weyssenhoff, Rauteustrauch, Tolńskiego i Klickiego; s. *Włodzimierza 3ciej klasy*, generała brygady Morawskiego, i półkowników: Dwernickiego, Janrowskiego, Czyżewskiego, Axamitowskiego i Bontemps; s. *Anny 2giej klasy z brylantami*: półkowników: Dziekońskiego, Tomickiego, Kosseckiego, Rutie, Korytowskiego i Pawłowskiego; s. *Stanisława 1wszej klasy*: generała brygady Grabowskiego; s. *Stanisława 2giej klasy*: generałów brygad. Biegańskiego, Krukowieckiego, Cichockiego, Przebendowskiego, Malletskiego, Stuarta, Antoniego Potockiego, Nowickiego, Blummera, Giełguda i Suchorzewskiego.

ANGLIA.

Londyn dnia 7 października. Wczoraj odebrała Królowa 11 adressów, między któremi był jeden od obywateli tutejszych, obeymujący 100,000 podpisów. Oddali go PP. *Wilson i Hobhouse*. Był napisany na pergaminie mającym długości dwie mile angielskie. Przywieziono go na 6ciokonnym wozie, a 4ch silnych ludzi przyniosło. Za tym wozem szło 106 innych 4rokonnych pojazdów, w których siedzieli mężczyźni i kobiety.

Adres cieśli okrętowych sprawił największe wrażenie. Ciągnęli w paradzie przez ulice szeregiem po 6 ludzi w każdym z muzyką i chorągwiami. Na wielkim dragu niesiono arkę *Noego*, a towarzysząca kapelija przygrywała. Na chorągwiach dały się czytać napisy: *dębowe serca—Boże broń niewinney Królowey. Oby drewniana twierdza nasze ocaliły oycyznę, i oby niewinność i prawda skruszyły kaydany tyranii.* (Na tey chorągwi był malowany wielki okręt wojenny). Dalej: *Bronimy niewinności. Okazujemy przywiązanie nasze. Ciesz się cnotą. Ciemńczycy są podłymi ludźmi Synowie wolności i sprawiedliwości i t. d.* Przechodząc cieśle w liczbie blisko

2000 ludzi koło domu giełdy, wydali trzykrotnie radośny okrzyk.

Alderman *Wood* czytał wszystkie odpowiedzi Królowej, która po skończonym obrzędzie czuła się bardzo zmordowaną. W jednej odpowiedzi oświadczyła: *Wypaści życiem jego, dadzą obfitą materją do ogłoszenia ich potomności, albo przez bujną poezją, albo przez sztuki dramatyczne.*

Wzywano wszystkich utrzymujących pojazdy do najęcia, aby także podali adres Królowej. Słuchać, iż w paradzie udadzą się z pojazdami swemi do pałacu Królowej, a tego dnia w całym Londynie nie będzie można nająć ani jednego pojazdu.

Królowa kazała oznajmić, iż do dnia 11 b. m. z powodu licznych zatrudnień, nie przyjmie żadnego adresu.

Parlament.

Dnia 5 października zebrała się izba wyższa dla słuchania obrony Królowej. Gdy Lord Kapelerz o godzinie rotety zasiadł na krześle swoim, stanął Pan *Brougham* u krzeseł, i rzekł

„Milerdowie! nadeszła nakoniec chwila, w której mam dopełnić trudnego obowiązku, przystępując do obrony Królowej. Dzisiejsze moje położenie jest nadzwyczajnie delikatne. Nie z tego względu, iż mam mówić przed tak dostojnym zgromadzeniem, bo mi nie raz miałem zaszczyt stawać w tej izbie jako adwokat; nie dla nowości w sposobie teraźniejszego postępowania; bo umysł ludzki poddaje się rozbieżnym stosunkom, w których działacze muszą nie dla ważności nareszcie sprawy, gdyż pokrzepia mnie przekonanie, iż mam słuszność po sobie, którą cały świat dzieli ze mną. Lecz właśnie przekonanie to i uczucie praw Królowej wzniecają we mnie obawę, abym nie z zupełną może doskonałością użył wielkich środków, będących w mocy mejey, a tym sposobem nie osłabił sprawy, która nigdy przegrana być nie powinna. Takie są myśli moje kiedy zabieram głos w tej izbie. W przypadkach innego rodzaju, może adwokat uleżeć pod ciężarem trudności, pochodzących ze sprawy, której chce bronić; może się lękać o winnego swego klienta. Obronę jego wstrzymywał może bojaźń dalszego objaśnienia rzeczy. Obojętne słuchanie może gorliwość jego osłabić, lub go zatrwożyć, gdy wie, że publiczna opinija jest przeciw niemu. Lecz inaczej się tu dzieje. Przejmuję mnie ta jedynie bojaźń, abym nie był niezdolny do zupełnego wypełnienia powinności mejey. Myśl ta szczególnie może mi czynić wątpliwość o pomyślnym wypadku sprawy naszey. Gdybym nie potrafił jej wygrać, ściągnałbym na siebie w wysokim stopniu pogardę milionów ziemków moich, którzy dziś obzy swoje na nas zwrócili. Ja tylko sam byłbym winny, gdyby, nad ich i moje spodziewanie, Królowa niezupełnie usprawiedliwioną się okazała. W tém mniemaniu lękając się wielkiej odpowiedzialności, przystępuję do rzeczy. Może nawet, jak mi się coś zdaje, w toku sprawy wypadnie mi nadać jej taki obrót, któryby podług zdania nie jednego człowieka, nie zgadzał się z obowiązkami wiernego poddanego. Potrzeba najpierw przypominąć izbie stan, w jakim się Królowa za pierwszym przybyciem do tego kraju znajdowała. W roku 1795 uyrzeliśmy pierwszy raz Xiężniczkę brunświcką *Karolinę*. Była bliską krewną rodziny królewskiej, bo siostrzenicą panującego naówczas Monarchy, i nie bardzo daleką dziedziczką tronu tego Królestwa. Pomijam przeciąg czasu aż do jej wyjazdu

z Anglii roku 1814. Cieszę się, iż teraz przynajmniej mogę to uczynić; w potrzebie jednak zastrzegam sobie powrót do tej epoki. Zapewniam, iż oskarżenie Królowej w tym, jak jest teraz, sposobie, nie tylko nie wskazuje potrzeby różnienia postępków jej męża, lecz nawet ja sam o nich zamilczę. W przeciwnym zaś razie, nie uczyniłbym tego. Wstrzymując się więc teraz od przytaczania czynów, o których wiem, zastrzegam sobie użycie tego prawa. Gdyby bowiem wypadki, na jakie każda sprawa jest wystawioną, wyciągały odmiany postanowienia mego, w tym razie, jako adwokat, pełniąc powinność moją, nie wahałbym się wyjawiać tajemnic, któreby sprawę klientki mejey poparły. Obowiązkiem jest każdego adwokata bronić do ostatniego klientów swoich wszelkimi sposobami, bez względu, co się z innymi osobami stać może, chociażby nawet sam miał sobie zaszkodzić. Złe, któreby przez to komu innemu wyrządził, nie może go odwracać od powinności. Patryotyzm nawet nie może go wstrzymać od dopełnienia wszelkich obowiązków względem swoich klientów. Nie powinienem uważać na żadne, jakkolwiek zatrważające, wypadki, lecz postępować na przód, choćby to zaburzenia w oyczystym kraju wzniecić miało. Teraz atoli nie jestem jeszcze w tej konieczności. Przeciwnie owszem, gdybym sprawę już w tym sposobie prowadził, oddaliłbym się od najistotniejszej rzeczy, to jest, niewinności. Nikt nie śmie mówić, iż Królowej dowiedziono płochosć lub nieprzyzwoite postępowanie. Stawam dla zbicia równie najłżejszego, jak i najmocniejszego oskarżenia. Bezczelnym jest fałszem, aby Królowa zawiniła godnym kary sprawowaniem się. Ci, którzy sądzą, iż przysięgając dopełnili powinności swojej względem Boga i religii, chociaż obowiązki swoje względem bliźniego zgwałcili, wiedzą dobrze, iż zeznania ich są fałszywe i gorszące. Odrzucam oskarżenie. Mówię, iż świadkowie niczego nie dowiedli. Okażę, iż są sobie sprzecznymi. Przyznaje, iż Królowa kraj ten opuściła, iż bawiła we Włoszech, iż towarzystwo jej składało się po większej części z cudzoziemców, będących niższego stopnia, a niżeli osoby, które ją w Anglii otaczały. Mówię dalej, iż nie zostając w towarzystwie własnej swej rodziny, gdyż od niej była wyłączoną, lecz obcując z rodzinami waszemi, Lordowie, żyła wszelako z znakomitemi osobami. Zarzucają Królowej, iż zamiast w tutejszym kraju bawiła za granicą, i do towarzystwa swego obrała Włochów, zamiast parów angielskich i ich małżonek. Lecz któż jej to zarzuca? inni powiedzą, iż tego nie powinna była czynić; lecz Milerdowie, należałoby WPanom być ostatnimi do czynienia jej takiego wyrzutu. WPanowie, którzy teraz zabieracie się do jej sądenia, jesteście świadkami, do których się odwołać musi dla objaśnienia powodów ówczasowego wyjazdu swojego z Anglii. Wiecie wszyscy, iż w pomyślnych czasach pałac królowej nie był dla WPanów zamknięty, i że towarzystwa z WPanami szukała. Wiecie dobrze, iż dopóki się komu innemu zdawało dopóki Królowa popierała interesy, które nie były jej własne, dopóty nie napróżno towarzystw tych szukała; lecz potem, gdy się okoliczności zmieniły, gdy łaski, o które się wstawiała, otrzymano, gdy nareszcie zaspokoila się żądza pozyskania wpływu i urzędów, pałac jej nadaremnie stał otwartym i nadaremnie towarzystwa WPanów szukała. Wypadało jej jedno z tego dwojga wybierać: albo obcowanie z WPa-

nami uważać za łaskę, albo wyjechać z kraju. Tak więc, nie w tym zgromadzeniu należałoby zarzucać Królowej, iż opuściła Angliję i przymuszoną została zabierać znajomości, jakichby w innych okolicznościach unikała. Obarczoną licznemi niesprawiedliwościami Królową, utrzymywała słodka myśl o córce jedynaczce, która do niej dziecinnie miała przywiązanie i uszanowanie. Nie doniesiono Królowej o zamiśle wydania jej za męż. Wiedziała o tym Anglija, a nawet cała Europa, prócz jednej tylko osoby, to jest matki dziecięcia. Cóż ta matka zawiniła, że się z nią tak srogo obchodzono? Dowiodła błahość oskarżenia. Nie posłano matce wiadomości o ślubie córki; dowiedziała się trafunkiem od gońca wysłanego do Papieża. Nadzieja, iż małżeński ten związek wyda licznych dziedziców korony Angielskiej, pocieszała matkę przez czas niejaki. Nie doniesiono jej o wypadku, który Angliję w głębokim żalu pograżył. Ustanowienie komisyyi medyolańskiej przekonało ją wkrótce, iż straciła córkę. Taki był, Milordowie, stan Królowej. Nieszczęściem postradała najlepszych obrońców wtenczas, gdy najbardziej była zagrożoną. Wkrótce po śmierci Pitta, który ją najpierwej bronił, zaczęło się śledztwo. P. Perceval, mając sobie od niego poleconą testamentem obronę Królowej, śmiało i gorliwie z nią obstawiał; lecz zaledwie padł ofiarą zabójcy, natychmiast zaczął się znowu napasć, które rozum i odwaga jego skutecznie odpierały. P. Whitbread stawał w obronie Królowej, kiedy zaszły smutne okoliczności, nad któremi każdy ubolewa. Zaczęła z daleka powstawać burza; nie mogła atoli jeszcze dosięgnąć Królowej, bo ją córka zasłaniała; lecz gdy umarła, nastąpiło wszystko, czego się Królowa obawiała. Komisyya medyolańska dała znak pierwszy błyskawicy. Przytaczam te wypadki jedynie dla lepszego okazania, ile Królowa ucierpiała, i abym przekonał o ogromie powinności mojej względem kłienki. Proszę, teraz Milordowie, zwrócić uwagę na to, iż oskarżenia, objęte w mowie jeneralnego prokuratora królewskiego, nie są w znacznej części dowiedzionemi, nawet przez świadków, których stawiał. Jest to ważną w obecnej sprawie okolicznością. Przytoczę niektóre szczegóły na poparcie twierdzenia mego. Czy jeneralny prokurator uczynił jaki krok dla dopełnienia tego, co przyrzekł? gdzie jest doktor Holland? gdzie porucznik Hownam? gdzie są te zacne damy, które Królowej towarzyszyły? Czy jaki godny wiary świadek przeciwko niej stanął? Oskarżona nie potrzebuje dowodzić niewinności swojej: bo nie masz żadnego udowodnienia przeciwko niej oskarżenia. (Przerwał mu mowę jeneralny prokurator, i odezwał się: wzywam obrońcę Królowej, aby sprowadził obu *Bergamich Ludwika i Bartolomeo*.) Czyliż jeneralny prokurator sądzi (rzekł dalej P. Brougham), iż oba *Bergami* potwierdzą fałsz, jakie świadkowie jego, *Majocchi* i t. d. zeznali? zapewmiono przecież naród angielski, iż ta sprawa ma być przyzwoicie i bezstronnie roztrząsaną. Nie, bynajmniej; całe oskarżenie Królowej nie należy do dziejów sądownictwa angielskiego; jest okropnym przykładem obmierzłej, rozmyślny i złośliwy niesprawiedliwości.

Mówił P. Brougham od godziny wpół do 11tej do 1wzszey, prosił potem, aby mógł nieco odpocząć. Około 2giej wszedł znowu do sali, i o 4tej tak daleko obronę posunął, iż miał przystąpić do uwag nad zeznaniem świadków z przeciwney strony. Kilku jednak parów oświadczyło, iż jeśli sądzi, że nie będzie mógł skończyć

tey materyi, aby ją do przyszłego posiedzenia odłożył; co też nastąpiło.

Na sessyi d. 4 b. m. zbił Pan *Brougham* zeznanie *Barbary Krantz*, a potem mówił o stosunkach z *Bergamim*. Przeczył, aby wyniesienie jego tak prędko nastąpiło, jak niektórzy świadkowie powiedzieli. Twierdził, iż jest człowiekiem zasłużonym; iż ród jego nie jest tak podłym, jak niektórzy sądzili; iż jeneral *Pino* wzywał go do stołu swojego; iż pewny szlachcic austriacki polecił go szambelanowi Królowej za gońca, dodając, iż służba ta ustrzeże mu wkrótce drogę do wyższych stopni. Mówił potem o postępowaniu Królowej w ogólności, twierząc, iż żadnego nie popełniła występkę, ani dopuściła się płochości, lub czynu, któryby ją hańbił. Dla okazania dobrej opinii, jaką miał nieboszzyk Król o synowej swojej, przeczytał Pan *Brougham* list tego Monarchy, pisany d. 13 listopada 1804, w którym oświadcza jej swój szacunek i przywiązanie. Czytał potem drugi list, który tenże Król pisał d. 30 kwietnia 1796 do małżonki swojej, a który wyraża, iż *Xiężna Walli* niczem się nie splamiła. Poczem tak daley mówił: „Unikając powtarzania, proszę usilnie W Panów Milordowie, abyście ciągle zwracali baczną uwagę na te dwie rzeczy: 1) iż strona powodowa nie poparła twierdzeń swoich świadectwami godnem wiary; 2) iż świadkowie, których stawiał, nie zasługują na wiarę. Przypomniecie sobie, Milordowie, wyjątek z pisma świętego, gdzie spiszek starców przeciwko czystej *Zuzannie* jest wymownie i wzorowo opisany. Zeznania ich były jasne, zgodne i niezbite; oskarżoną to tylko przecieź ocaliło, iż starzy grzesznicy nie jednakowo gatunek drzewa opowiadali. Toż samo zastosować można do świadectwa *Majocchi*, którego krzywo przysięstwa dowiedzie agent pewnego bankiera. Drobnie te okoliczności nie wiele zaiste znaczną w samej sprawie; lecz co do wiarygodności świadków, są bardzo znaczącem. Taki wypadek nie jest trafunkowym. Ludzie dają mu zuchwale nazwisko trafunku; jest on zarządzeniem Opatrzności, która nie chce, aby zbrodnia odnosiła zwycięztwo, lecz owszem, aby niewinność wygrywała. Taki jest ten przypadek. Użycie świadków dla przesładowania, jest bezsilnym do wyzucia Królowej z praw cywilnych, śmieszem do dowiedzenia najmniejszey zdrożności, i gorszącem w zamarze najczarniejszego oskarżenia, aby przez to Królowa angielska zhańbioną została. Takie to są dowody, na których chcieliby opierać wyrok prawny przeciwko bezbronney kobiecie. Zastanówcie się Milordowie! zaklinam was o to. Stoićcie nad przepaścią. Możecie w nią wpaść, i wydać wyrok na Królową, lecz to będzie już nazawsze ostatnim waszym sądem. Prześladowcy Królowej wezmą swój koniec, i w chwili jej upadku, sami upadną. Ocalcie kray Milordowie; ratujcie go od okropności, jakie go czekają; ratujcie kray, którego ozdobą jesteście, ale w którym świetność nie będziecie, jeśli się naród od was odwróci. Ratujcie kray Milordowie, abyście ciągle byli jego ozdobą. Ratujcie chwijającą się koronę, nadwątloną arystokracją, a nawet oltarz, który nie może być bezpiecznym, kiedy się tron, sprzymierzeniec jego, obala. Chcielibyście tego, chciał koscioł i Monarcha, aby Królową wyrzucono z modłtwy kościelney; lecz zamiast tey formalności, życzenia całego ludu, wznoszą się za nią ku niebu.

Nie potrzebuje ona modlitwy mojej; za oczywistą atoli upadam przed tronem najmiłosierniejszego Boga, aby łaską swoją obdarzał ją dłużej, aniżeli na to rząd jej zasługuje, i aby serca wasze skłonił do sprawiedliwości."

Nastąpiła potem cichość, trwająca kilka minut; poczem izba pozwoliła zabrać głos Panu *Williams*, jednemu z doradców Królowey. Czynił uwagi nad zeznaniami świadków, a że jeszcze o godzinie 4tej po południu mowy swojej nie skończył, odłożono więc dalszy ciąg do następnej sessyi.

Dnia 5 b. m. wspomniał P. *Williams* o trudnościach w sprowadzeniu do Anglii świadków ze strony Królowy. Pewnemu szambelanowi Wielkiego Xiążęcia Badeńskiego, którego świadectwo było potrzebnem do zbicia zeznań *Barbary Krantz*, nie pozwolono jechać do Anglii. (Lord *Liverpool* oświadczył, iż w tej mierze wyprawi góńca do *Karlsruhe*, jeśliby doradcy Królowey widzieli tego potrzebę.) Uskarżał się dalej Pan *Williams*, iż wielu świadków, którychby zeznania bardzo pomogły do obrony Królowey, nie chciało lub nie mogło przybyć do Anglii, jak na przykład, generał *Pino*. Zbiął dowodnie zarzuty Królowey względem bytności jej w *Neapolu*, w *Sycylii*, żeglugi morskiej i t. d. Zachęcał sędziów do bezstronności i sumiennosci; przytoczył słowa *Cicerona*: *O magna vis veritatis, quae contra hominum ingenia, calliditatem, solertiam, contraque fictas omnium insidias, facile per se lucet.* Zakończył życzeniem zwycięstwa Królowey i spokojności krajowi.

Lord Kanclerz oświadczył, iż doradcy Królowey mogą wprowadzić świadków z jej strony. Badano ich 5, między którymi był pierwszym Pan *Leman*, pisarz Pana *Vizard*. Był posłany do Barona *Dente*, mieszkającego w *Karlsruhe*, i objaśnił odmowną jego odpowiedź. Drugi świadek, pułkownik *St. Leger*, zeznał, iż tylko dla słabości zdrowia złożył urząd szambelana Królowey. Trzeci świadek, Lord *Guilford*, odwiedził Królową w *Neapolu*, i widział ją z siostrą swoją w *Rzymie*, *Civitavecchia* i *Liwornie*. Oświadczył, iż postępowanie jej było bardzo dobre, iż nie miała zażyłości z *Bergamim*; iż w *Villa d' Este* widział ją płynącą na statku z *Bergamim*, i że sam (Lord) robił wiosłem; iż był na obiedzie u Królowey, i że *Bergami* i Pani *Oldi* siedzieli także u stołu; iż obyczaje *Bergamiego* nie były gorszące; iż Królowa obojętnie się z nim obchodziła; iż Pani *Oldi* mówi dobrze po Włosku, i zjednała sobie szacunek Lorda. Czwarty świadek, Lord *Glenbervie*, potwierdził zeznanie Lorda *Guilford*. Lady *Karolina Lindsay*, stanąwszy jako 5ty świadek, zeznała podobnie, iż zostając do roku 1817 przy boku Królowey, przez cały czas nie słyszała o żadnej nieprzyzwoitości.

Dnia 6 b. m. jenerálny prokurator zadawał Lady *Karolinie Lindsay* krępujące się zapytania; co także potem kilku Lordów uczyniło. Odpowiedzi jej na wielorakie zapytania, okazały, iż postępowanie Królowey było zawsze przyzwoite. Szóstym świadkiem był Lord *Llandaff*. Zeznał, iż we Włoszech dwa razy na tydzień bywał u Królowey na obiedzie, a nigdy nie postrzegł, aby dla *Bergamiego* szczególnejsze względy okazywała. Zapewnił, iż we Włoszech pospolicie się zdarza, że damy pokoju więzione mające, w sypialnym swoim pokoju zrana, a

nawet w łóżku, przyymują odwiedziny mężczyzn. Siódmy świadek, Pan *Kappel Craven*, szambelan Królowey, oświadczył, iż lubo tylko na 2 miesiące przyjął służbę u Królowey, zostawał jednak 6 miesięcy, i że on przyjął *Bergamiego* za góńca do jej dworu w *Medyolanie*, bo dawniejszego za złe sprawowanie się odpędził. Udał się w tej mierze do margrabiego *Desiglari*, którego dwór austriacki mianował wtenczas szambelanem honorowym Xiężney *Wallii*, a ten polecił mu *Bergamiego*, twierdząc, iż zna rodzinę jego, i że los tego człowieka bardzo go obchodzi. Korzystając z tego zeznania P. *Denman*, obrońca Królowey, okazywał niedorzeczność wstępu podanego przeciwko niej blu, bo oczywistą jest rzeczą, iż Królowa nie wybrała sama *Bergamiego* do służby swojej, lecz go jej osoby szanowne, jako człowieka pochodzącego z dobrej rodziny i dobrą sławę mającego, polecily. Osmym świadkiem był Pan *Willam-Gell*, szambelan Królowey. Skarżył się najbardziej na kardynała *Consalvi*, który na paszporcie napisał tylko: *Karolina Angielska*, bez dołożenia Królowa, gdy Królowa udając się do Anglii dla poparcia praw swoich do tego tytułu, przez *Rzym* przejeżdżała.

(W Irlandyi zdaje się, że *Wstążkowi* zaczynają znowu postępować po swojemu: donoszą bowiem z *Limerick*, że tam banda jedna po różnych już miejscach gwałtownym sposobem broń szukała. (z *Kor. Ham.*)

N I E M C Y.

Od brzegow *Menu*, dnia 7 października: Czytamy w jednej z gazet niemieckich co następuje: „Dwór wiedeński kazał niedawno podać rządowi szwajcarskiemu kilka skarg, które niejakie wrażenie sprawiły, a tyczą się szczególniej przepuszczenia ludzi przez granicę. Wspomniony rząd dał w tej mierze posłowi austriackiemu tłumaczenie; niewiadomo jednak, czyli ie dwór wiedeński za dostateczne uważać będzie.“

Niedawno przybył do *Sztuttgardu* kapitan neapolitański nazwiskiem *Blanch*. Wyjechał dnia 1 września z *Neapolu* za paszportem podpisanym przez sprawującego tam interessa austriackiego, z wyrażeniem, iż jedzie jako goniec gabinetowy z listami do jeneralnego konsula neapolitańskiego w *Medyolanie* i posła neapolitańskiego w *Turyinie*. Ztamąd udał się przez *Szwajcaryę* i dnia 19 września przybył do *Sztuttgardu*. Przywiózł listy zalecające go rozmaitym osobom, które dawniej były w *Neapolu*, i nie tał się z tém; iż mu polecono wywiedzieć się o urządzeniu wojska w Niemczech, i że dla tego myśli tydzień zabawić w *Sztuttgardzie*. Bywał na popisach wojska, a raz nawet pokazał się w mundurze neapolitańskim. Dnia 21 września kazał mu król wirtemberski powiedzieć, aby we 24ch godzinach opuścił stolicę, i z krajów jego wyjechał. Postanowił więc ten wysłaniec udać się przez *Memmingen* i *Inspruk* do *Tyrolu*; lecz posłowie austriacki i bawarski nie chcieli mu podpisać paszportu; nareszcie za zezwoleniem posła francuzkiego pojechał na *Strazburg*, *Besançon* i *Genewę*.

Po odebraney w *Monachium* wiadomości, iż terazniejszy rząd neapolitański chce posłać sprawującego interessa przy dworze bawarskim, wydano rozkaz, aby go za granicę nie przepuszczano. Król bawarski myślał przez zimę bawić w *Palermia* dla zupełnego wyzdrowienia.

Wilno dnia 20 Października 1820 roku v. s.

A N G L I A.

Dowiodę, iż Królowa w godzinę lub w półtorej godziny po przybyciu *Bergamiego* udała się w dalszą drogę, i że nawet ledwo było dosyć czasu do upakowania rzeczy. Leżała na łożku w podróży swoim ubiorze, aby za przybyciem *Bergamiego* z paszportem o godzinie 1wszej po północy, natychmiast wyjechać mogła. Dzwie pokoju były otwarte, i wozasie przysposobień do podróży wszyscy ludzie dwórej składający, mieli równie jak *Bergami*, wolny przystęp. Dziwi mię bardzo to twierdzenie, iż gdyby świadkowie byli krzywoprzysięzcami, zaprzysięgliby prosto cudzołóstwo. Lecz czyliż ci, którzy tak utrzymują, zapominają, iż najszybszą drogą do utworzenia spisku jest medokładne zaprzysięganie, i zmyślanie czynów, którychby odkrycia użyć można? Zachowano tę regułę w obecnej sprawie. Dwóch tylko świadków stawiono dla dowiedzenia głównego zarzutu, a to dla czego? bo się obawiano, aby jedni drugim nie byli sprzecznymi. Czemuż nie sprowadzono innych świadków z *Neapolu*, którzy widzieli łożka Królowej i bieliznę jej oglądali? Cóż się stało z *Anną Brison*? jest ona tu. Czemuż jej do świadectwa nie pociągnięto? bo nie jest Włoszką. Gdzież jest praćzka? czyliż w przypadkach oskarżenia o cudzołóstwo, nie stawia się pospolicie takich świadków, jakimi byli ci, którzy w sprawie *Douglas* zeznawali? Wiele mówiono Milerdowie o niskim rodzie *Bergamiego*, i wywyższeniu jego w ciągu służby u Królowej. Gdyby to było prawdą, ubolewałbym słysząc, iż w wolnym naszym kraju wyniesienie zasłużonego sługi na wyższe stopnie poczytuje się za występek. Dozwolcie, Milerdowie, uczynić uwagę, iż pospiech, z jakim wyższe stopnie otrzymał, jest przesadzonym. Według powieści *Majocchi* i *Démont*, *Bergami* we 3 tygodnie po swoim nastaniu dzielił łożo Królowej; prawdą zaś jest, iż długi czas jako goniec jadał z innymi służącymi. Tak nawet było w *Geni*, lubo *Majocchi* inaczej twierdzi. W podróży (mówi on), zaczął jadać u stołu Królowej, chociaż pierwey więcey niż zwykła zachodziła poufalość między nią i jej goncem. Posuwał się raptem na wyższe stopnie; naprzód był goncem konnym; pozwolono mu potem jechać wozem; daley siadał czasem z Królową do stołu, a nakoniec został jej Szambelanem. Czyny te nie zgadzają się wcale z winą przyznawaną Królowej. Pokażcie mi Milerdowie tak nierozsądną, i chyba pomieszane zmysły mającą kobietę, za jaką krzywoprzysięzcy świadkowie Królową wystawują, któraby długo powodując się zbrodnictwami z kochankiem swoim chuciami, dozwalała mu długo niską sprawować służbę. Nie miłość posuwała *Bergamiego* coraz wyżej, lecz powoli stopniami odbierał nagrodę zasług swoich. Przyjęto *Bergamiego* za gonca bez wiedzy Królowej, nietylko w nadziei, lecz nawet pod warunkiem, aby coraz wyżej postępował. Przeczytał nareszcie Pan *Brougham* list niebószczyka Króla do owezasowej Xiężney *Wallii*; dla okazania jak Monarcha ten kochał ją i szadował. List ten pisany z *Windsor* 15 listopada 1804 jest następujący:

Kochana Synowo!

„Wczoraj miałem u siebie w *Kew* całą mo-

ję rodzinę, a nawet Xiążęcia *Wallii*. Staraliśmy się unikać tego wszystkiego, coby mogło dać powód do nieprzyjemności. Zostawia się Xiążęciu *Wallii*, aby nas różnożywićie przekonał, byli ma szczerą chęć powrócenia na łono rodziny, lub czyli to są tylko czcze słowa. Czas wszystko wyjaśnić potrafi. Wywiadamuję się ciągle o wszystkim, coby posłużyć mogło do podania planu pożytecznego dla kochanego dziecięcia, o którego pomysłność, WPani równie jak ja, starać się winniśmy. Szczęście, iż zostaję w bliskości WPani, jest dla mnie bodźcem do uskutecznienia tego planu; zupełnie atoli możesz WPani być pewną, iż nie się nie zrobi bez wyraźnego i zupełnego WPani zezwolenia; jest to bowiem jedynym moim zamiarem, abyś władzę swoją, jako matka, utrzymała. Chciej WPani wierzyć, iż zawsze jestem najdroższej mojej synowej przychylnym tesciem.

(podpisano) *Jerzy Król*.

Z badania d. 6 b. m. PP. *Craven* i *Gell*, byłych szambelanów Królowej za granicą, pokazało się, iż oba, a zwłaszcza ostatni, który najdłużey urząd ten u niej sprawował, nic nieprzyzwolitego, nawet w jestach, w postępowaniu Królowej i *Bergamiego* nie postrzegli; iż ją kilka razy wrzeczach nie wielkiej wagi ostrzegali, bo wiedzieli, iż jest otoczona szpiegami, i że oniey nie najlepsze w Anglii biegały wieści; iż Królowa nazajutrz po przybyciu swoim do *Neapolu* była na operze; iż gdy pierwszy raz przebierała się, otaczało ją kilka osob, tak, iż drzwi ustawicznie otwierano i zamykano; iż drugi allegoryczny ubior, który na siebie włożyła, był zupełnie przyzwolitym; iż margrabia *Ghulieri*, poseł austriacki w *Florencyi*, polecik jej *Bergamiego*, który przyjąwszy służbę pożegnał się z nim publicznie na ulicy; iż Poseł uscisnął go i w oba policzki pocałował, jak jest zwyczaj u szlachty Włoskiej. Lady *Lindsay* oddaliła się od dworu Królowej, z powodu złych wieści rozchodzących się oniey w Anglii, lecz sama nic złego nie spostrzegła, i dla tego późniey bez namysłu powróciła do jej usług.

Data 7 b. m. Pan *Lushington* badał najpierwey *Carringtona*, który 9 lat służył u Pana *Gell*. Powstał żwawy spór, czyli gońcy Królowej mogą wypytywać się *Carringtona* o to, co mówił z *Majocchi* względem Barona *Ompieda*. Uczyniono izbie uwagę, czyliby nie wypadło wezwąć jeszcze *Majocchi*go. Badana powtórnie Lady *Lindsay* zeznała, iż nie może wynaleźć listu brata swego, w którym jej radzi, aby się od dworu Królowej oddaliła. Zapytała, czyli rozchodzące się w Anglii złe pogłoski skłoniły ją do opuszczenia służby, odpowiedziała. Tak jest. Pan *Tyndal* badał lokaja Pana *Craven*; jeneralny zaś prpkurator zadawał mu krzyżujące się zapytania. Wprowadzonemu potem w skutku postanowienia izby *Majocchi*emu, zadawał Pan *Brougham* także zapytania. Na wszystko, nawet na to, czyli kiedy mówił z *Carringtonem*, odpowiadał: Nie pamiętam. Przeciwnie zaś *Carrington* wyważnie twierdził, iż z nim rozmawiał o Baronie *Ompieda*, i że *Majocchi* oświadczył, iż ma ochotę zabić tego Barona, jak psa, gdyby mu tylko pozwolono, i że z nim nawet często mówił o wspomionym Baronie. Jeneralny prokurator zadawał *Carringtonowi* krzyżujące się zapytania; pytało się go także

kilku Lordów. Poczem jeneralny prokurator i Pan *Brougham* zadawali takież pytania Panu *Sicard*, człowiekowi inż podeszłemu, rodem z *Anapach*, osiadłemu w Anglii. Ten przeszło lat 20 służył u Królowey, a 10 lat pierwey u Margrabiego *Stafford*, któremu się nisko uklonił. Zeznał między innemi, iż mylnie przypisywana Królowey odmiana pokojów w *Neapolu*, pochodziła jedynie od niego, i że to się stało mimo jej woli. Zeznał także, iż Królowa była bardzo dobrą i poufałą ze wszystkimi swojemi służącemi, i często wzięwszy go za rękę, przechadzała się po ogrodzie. Już u niey nie służy.

Dnia 9 b. m. słuchano znowu 5 świadków i zadawano jim krzyżujące się pytania; jako to: Pana *Holland*, lekarza Królowey, z którą był 10 miesięcy we Włoszech; Pana *Mils*, szlacheica Angielskiego, który roku 1817 bawił w *Rzymie*; Pana *Teoline*, byłego pułkownika przy głównym sztabie Vice-Króla Włoskiego; niejakiego *Cario Forti*, który od roku 1817 dotąd jest gościem u Królowey, a siostrzeńcem Xiążęcia *di Torlonia*, znakomitego bankiera w *Rzymie*; nakoniec porucznika okrętowego *Flynn*, dowódcę statku, na którym Królowa do *Tunis* i Azji płynęła. Wszyscy zeznali, iż postępowanie Królowey i *Bergamięgo* było przyzwoite. *Forti* oświadczył, iż Królowa jechała z *Rzymu* do *Senigaglia* w landarze, którey okna z wewnątrz tylko otworzyć się mogły. Siedziała w niey Królowa po prawey ręce, Hrabina *Oldi* po środku, a *Bergami* po lewey stronie. Nie postrzegł najmnieyszey nie przyzwoitości, ani nawet nieskromności. Porucznik *Flynn* powiedział, iż Królowa sypiała zwykle na statku nierozzebrana pod namiotem, a lampa się w nocy paliła. Parawan oddzielał ją od *Bergamięgo*. Kazała sobie potem Królowa posłać wizdebce okrętowey.

Dnia 10 b. m. badano znowu *Carringtona*, a potem porucznika *Hownam*. Ostatni zeznał, iż się teraz ożenił i mieszka w *Rouen*. W *Genui* przybył do Królowey, i wszędzie jej w podróży, nawet do Wschodnich krajów, towarzyszył. O hałasie nocnym u Królowey w *Genui* to tylko powiedział, iż rozumiejąc, że się złodzieje dobyli, wstał, i w wielkim przysionku spotkał strwożonego *Bergamięgo*, trzymającego w jedney ręce palasz; a w drugiey świecę; poszedłszy potem do małego przysionku, zastał tam Królową i jej służących. W żegludze morskiej radził kilkakrotnie Królowey, aby lampę w namiocie gasić kazała, z powodu bliskiego krażenia rozboczników, którzyby statek spostrzedz mogli w końcu Królowa usłuchała tey rady. Zeznanie jego zgadzało się z zeznaniem porucznika *Flyn* i innych świadków. *Carrington* tylko był nieco sprzeczny z sobą, co się atoli tyczyło jedynie osoby jego i dawnieyszey służby morskiej, a z czego się szczęśliwie wywinął.

Dnia 11 b. m. P. *Tyndall* badał daley porucznika *Hownam*, a jeneralny prokurator zadawał mu krzyżujące się zapytania. Zeznał, iż potrzeba było, aby ktoś sypiał blisko Królowey na okręcie. Sądził, iż *Bergami* sypiał z nią pod jednym namiotem; w czem jednak nic hańbiącego nie upatrywał.

Dnia 12 b. m. wielu Lordów badało Pana *Hownam*, który stale dawał dobre świadectwo o Królowey. Badano także PP. *Granville* i *Sharp*, oraz dwóch Włochów nazwiskiem *Giusepo* i *Gavolini*. Pierwszy mówił o tańcu Indyjskim *Mahometa*, a drugi o posągu *Adama* w *Villa d'Este*.

Dziś, dnia 13 b. m. oznaymił Hrabia *Lauderdale*, iż wezwie Porucznika *Hownam*, aby pokazał patent na krzyż kawalerski orderu *Karoliny*, który dostał od Królowey. Powtórne badanie Włocha *Gavolini* dało powód do długich sporów, w ciągu których Hrabia *Liverpool* oświadczył, iż nie będzie przeciwny badaniu w przyzwoitym czasie Pana *Cooke*, prezesa kommissyi medyolańskiej, i innych jej członków, i że obrońcy Królowey, kiedy chcą, mogą im czynić zapytania. Lord Kanclerz dodał, iż po krzywdzących o tey kommissyi pogłoskach, sprawiedliwość samą wymaga, aby się przez badania oczyściła.

A U S T R Y A.

Wiedeń, dnia 14 października. Xiążę *Metternich*, minister spraw zagranicznych, wyjechał d. 12 b. m. z tuteyszey stolicy do Cezarza Jmci, bawiącego w *Holtsch*.

Cesarzowa bawić będzie w *Cremsir*, dopóki się kongres w *Tropawie* nie ukończy. Ma być także na nim Xiążę *Wellington*.

Xiążę *Szwarcenberg* przyjechał do Lipska d. 7 października. Lekarze powątpiwali już o jego wyzdrowieniu, choroba bowiem coraz się wzmaciała. Dnia nakoniec 15 października zakończył życie. Zwłoki zmarłego wystawione były na widok publiczny dnia 18, a dnia 19 wywieziono je do dóbr zmarłego w Czechach. Urodził się Xiążę *Szwarcenberg* dnia 15 kwietnia 1771. Od młodych lat rozpoczął zawód wojskowy, a pierwszą kampaniją odprawił przeciw Francyi, jako adjutant Hrabiego *Clairfait*. W następney wojnie dowodził częścią przedniey straży Xięcia *Koburskiego*. Popisał się zaszczytnie pod *Altenkirchen*, i przy oblężeniu *Valenciennes*. W bitwie pod *Cambrai* zasłużył sobie na order s. *Teresy*. W roku 1796 dowodził półkiem kirysyerów, a po bitwie pod *Wirzburgiem* mianowany został jenerałem-majorem. Roku 1802 wysłany był jako poseł do *Petersburga*. W roku 1805 dowodził pod *Ulmem* lewem skrzydłem wojska austriackiego, po czem wraz z Xięciem *Ferdynandem* udał się do Czech. Po zawartym pokoju w *Presburgu*, mianowany był posem do *Paryża*. Układy ślubne *Napoleona Bonaparte*go z Arcy-Xiężniczką *Maryą Ludwiką* jemu poruczone były. W ostatney wojnie *Rossyyskiej* dowodził korpusem posiłkowym austriackim. Po wojnie, przybył do *Wiednia*, i objął naczelne dowództwo obserwacyynego korpusu austriackiego. Xiążę *Szwarcenberg* mianowany potem został wodzem woysk, przeznaczonych do działania przeciw Francyi, i piastował zaszczytny ten stopień do paryzkiego pokoju.

N I E M C Y.

Od brzegow Menu, dnia 10 października. Wiadomo, (pisze gazeta berlińska) iż roku zeszłego wielu mieszkańców wielkiego Xięstwa *Hesko-Darmstadtzkiego* podało Monarsze swemu próby o konstytucyą reprezentacyyną, i że usiłowania te przerwało uwięzienie kilku osób, między którymi był także adwokat *Bogen* z *Michelstadt*. Gdy go brano powstał niejaki rozruch, którego sprawców także poymano; lecz w kilka miesięcy wszystkich uwolniono. Dnia 20 września, jako w rocznicę uwięzienia Pana *Bogen*, kilku obywateli miasta *Michelstadt*, z polecenia wielu ziomeków swoich, ofiarowało mu w darze kosztowny pierścionek z napisem: *Zgoda stanowi siłę*.

FRANCYA.

Paryż, dnia 7 października. Dnia 3 b. m. posłowie zagraniczni złożyli swoje uszanowanie nowo narodzonemu Xiążęciu *Bordeaux*. Zebrali się tym końcem w sali, gdzie stała kolebka, darowana od rybaczek z *Bordeaux*. Hrabina *Gontaud* przyniosła dziecię i położyła w kolebce, którą gdy posłowie otoczyli, kamerdyner *Sauton* zawołał: *Otoż xiążę Bordeaux otoczony całą Europą!* śmieli się z tego posłowie.

Vice-Hrabia *Chateaubriand* podjął się stawić przed królem rybaczek z *Bordeaux*, które ofiarowały kolebkę. Przyjechał więc z *Dieppe* do tutejszej stolicy; lecz monarcha nie chciał go przyjąć.

Niewiadomo jeszcze, kiedy się odprawi obrządek chrztu nowo narodzonego xiążęcia. Słychać, iż matka jego, xiężna *Berry*, życzy sobie, aby go wojsko francuzkie do chrztu przyniosło.

Uwięziono tu oficera *Plaisant*, biorącego połowę placę, oskarżonego o zamach przeciwko bezpieczeństwu publicznemu. Badano go we 24ch godzinach. Ogółem jest przeszło 60 osób uwięzionych za należenie do spisku d. 19 sierpnia. Między niemi są pułkownicy *Fabvier* i *Sausset*, oraz podpułkownik *Caron*.

Słychać, iż z powodu urodzenia się xiążęcia *Bordeaux*, wielu uwięzionych ma otrzymać wolność dla uspokojenia umysłów i zbliżenia stronniectw.

Sprawa spiskowych odbywa się z pośpiechem. Kommissya złożona z 12 parów, miewa codziennie sessye. Badać ma blisko 150 oskarżonych lub świadków. Ostatnie ich zeznania są bardzo ważne, i dla tego niektórym uwolniono, a innych uwięziono. Zdanie sprawy w tej mierze będzie wkrótce czytane, a wyrok zapadnie w końcu bieżącego miesiąca. Między uwięzionymi niedawno osobami, jest także Pan *Corcelles*, syn deputowanego.

Xiążę *Talleyrand*, który przyjechał do tutejszej stolicy, aby był obecny przy pogrzebie xiężny *Berry*, udał się d. 5 b. m. napowrót do majątności swojej *Valençay*.

Gazety niderlandzkie, donoszą od granic francuzkich, iż wszystkim legionom zakazano przyjmować nowo-zaciężnych, bo są liczniejsze nad oznaczoną budżetem liczbę. Zdaje się, iż niedawno wielu żołnierzy przyjęto jako ochotników i zastępców; z kąd

pochodzi zbiegostwo i duch oporu przeciwko rządowi. Słychać o ścisłym roztrząsaniu postępów i sposobie myślenia terażniejszego czynnego wojska francuzkiego, a oddaleniu tych, którzy na ufnoscie nie zaspokujają.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

(z gaz. rysk. Zusch.)

— Jedna z gazet angielskich donosi, z *Brukselli* pod 26 września, że na zgromadzeniu związku niemieckiego we Frankforcie uczynione zostało wniesienie, aby pozamykać wszystkie loże wolnomularskie w całych Niemczech. Austria, Prussy i niektórzy inni xiążęta niemieccy zgadzają się na to.

— *Dostrzegacz Austriacki* mówi teraz z mniejszą popędliwością o wypadkach Neapolitańskich, i sam teraz udzielił wiadomość, że król uznaje niepodległość Sycylii, ale chce posłać tam swego namiestnika.

— Król neapolitański, chce sam, jak powiadają, stanąć na czele wojska, i zaliczyć z własnej szkatuły milion dukatów na potrzeby obrony.

— W *Odense* ukazuje się od niejakiego czasu widmo; atoli gazeta tamieczna uwiadamia, że go jeszcze na własne swoje oczy nie widziała, i rozumie, że należałoby ogłosić nagrodę, za jego poymanie; nie można sądzić, żeby to miał być sam *Lucyfer* (którego poymać nie można): trudno bowiem wierzyć, żeby miał w tym czasie tak mało służalców na ziemi, iżby sam oświście zmuszony był zajmować się na niecy swemi sprawami.

— W Austrii zabronione są wszystkie kuracje magnetyczne, wolno zaś leczyć za pomocą *Sideryzmu*. W *syderyzmowaniu* nie magnetyzuje chorego drugi człowiek, ale jest on magnetyzowany żelaznym prętem: a jakiś Pan *Kieser* zapewnia, że tym sposobem doprowadził chłopca jednego do takiego stopnia, że wszystkimi członkami swego ciała, wyjąwszy dolną miękką część ucha, widział, czytał i t. d. Mógł nawet patrzeć końcem nosa przez teleskop, — jak o tem wszystkim czytać można w wydrukowanym „Archiwum magnetycznym.“ Wreszcie Pan *Kieser* ma nazywać powietrze, światło, ogień i t. d. *materyami organicznymi*, co byłoby jasnym dowodem o jego głębokiej nauce i czystości jego wyobrażeń.

Wolno Drukować Ignacy Reszka Radca Koleg. Kom. Cenz. Czł. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi

Uw i a d o m i e n i e .

Do handlu niżej podpisanego sprowadzono świeżo następujące towary.

Oliwa Prowańska najlepsza	butelka r.	1	25 k.
Kaparki świeże	flaszka	1	—
Oliwki	flaszka	—	75 —
Sardale	flaszka	1	—
Musztarda	banka	—	60 —
Piccalilia	stoik	1	—
Quin Sauce	flaszka	1	50 —
Coratsch	flaszka	1	50 —
Stoughtons Elixir (gorszkie krople)	flaszka	—	50 —
Peppermint Essence	flaszka	—	50 —
Peppermint Lozenges	pudełko	—	50 —
Owoce w koniaku	flaszka	2	25 —
Sliwy suszone (tappées)	koszyk	12	—
Grusze suszone (tappées)	koszyk	9	—
Konfitury suche francuzkie różne	pudełko	5	—
— — — — — male	pudełka	2	—
— — — — — Prunelles	pudełko	2	50 —
Migdały hiszpańskie	funt	—	50 —
Rozynki atackie	funt	—	50 —
Herbata czarna ordynaryjna	funt	2	50 —
Również herbata w lepszych gatunkach, Pierniki Toruńskie na różne ceny, i rozmaite inne towary.			

Józef Kopsch.

Z b i e g ł i

1. Na dniu 12 tego miesiąca unikając od wzięcia w rekruty z majątności Grabowa w powiecie wileńskim parafii *Taboryskiej* położonej dziedzictwa *JW. Podkomorzyny Grabowskiej* zbiegł człowiek na imie *Alexander Jana syn Karpowicz* poddany, skaskowy. mający teraz lat 23, wzrostu miernego, ciała obfitego, blondyn, nosa pociągłego, oczu błękitnych, twarzy pełnej, i okrągłej, w odzieniu siermiężnym, mówiący po polsku dobrze. Raczy przeto publiczność dać bacznosc, skutkiem ktorey, jeżeli zostanie poznany wyżej rzeczony zbieg, tak za złowienie, jakoteż i dostawienie będzie nagrodzono. co z woli mojej aktorki podpisuje. Datt w Wilnie roku 1820 mca 8bra 17 dnia.

Jerzy Bartoszewicz.

Takowa awizacya może bydź do druku przyjętą *Michał Wędziagolski Asses. Sądu N. Z. Wileń.*

1. Na dniu 27 7bra roku 1820 z dobr *Zausza* w pćie *Newogródz. gubernii Grodzień.* położonych zbiegł ogrodnik nazwiskiem *Maciej Szulc* czyli *Szulcik* naczyniwszy niemało szkody. Podług wziętego śladu miał pójść prosto do *Wilna* dla dostania mieszcza; uprasza się więc tak publiczność, jako też władze o danie bacznosci; skutkiem któ-

rey, jeżeliby kto go poymał, otrzyma nadgrody czer. zł. 20 z udzielnym powrotem expensy za dostawkę do Zausza od mili za konia po gr. 1. W czem przez ninieyszą awizacyą do gazet podaną w imieniu JW. Graffa Morawskiego Generała i kawalera naysolenniej zaręczam. Dat w Wilnie roku 1820 mca 8bra 17 dnia.

b. Prezydent i kawaler Dederko.

Sądy Exdywizorskie.

1. Sąd Taxatorsko Exdywizorski za Remissą Ziemi Rosińskiego 1819 r. mca września 18 dnia na rozdział majątku zesłego Jerzego Paszkiewicza między jego wierzycielami i pretensorami w dobrach Zolpiach w ptecie Rosińskim położonych udeterminowany, po zatwierdzeniu wszystkich czynnościow pierwszemu zjazdowi właściwych, a szczególnie po przynależeniu komporta-

cy papierów, masę funduszu i debit Jerzego Paszkiewicza wyświecających dnia 20 listopada 1820 r. w kancelaryi Grodz. Rosińskiej przez strony interessujące spełnić się powinney sądy swoje do dnia 15 stycznia następnego 1821 r. oddał, i o tém w Kur. Lit. przez trykrotną awizacyą, dlu wiadomości interessujących ogłosić postanowił. Datt w Zolpiach 1820 r. października 9 dnia. Sędzia Grodz. Rosiń. Prezyd. Blinstrub. Sędzia Grodz. Exdyw. W. Outrowski. Pisarz Grodz. Ross. Exdywizor F. Billowicz.

Poprawa omyłki.

3. W numerach gazety Kuryera Litewskiego 118, 119 i 120, tytuł nad ogłoszeniem: o sądzie podkomorskim na rozdział majątności Dwurzeza między bracią Szyszkami, zamiast Sądy Exdywizorskie, czytaj Sąd Podkomorski.

Arendowna dzierżawa.

z Namocy zwierzchniczych urzędów wydanych względem dóbr wakujących i do dyspozycyi skarbu przypadłych izba Skarbowa Grodzieńska ogłasza i do powszechney podaje wiadomości, że dobra Skarbowe w poniższej tabelli wyrażające się przeznaczają się do oddania od dnia 12 kwietnia następującego 1821 r. w arendowną possessyą na lat 12 z publiczney licytacyi odbywać się mającey w tej izbie Skarbowey, nayprzod 26 października, powtóre 10 listopada b. r. a póttrzećcie ostatecznie dnia 15 stycznia następującego 1821 r. życzący więc zadzierżawić którekolwiek z wyszczególniających dóbr, raczą przybywać w terminach wyrażonych do izby Skarbowey i mieć w pogotowiu ewikocyą, czy to wpieniądżach czy też w nieruchomym majątku wolnym od wszelkich długów, któraby odpowiadała wartością swojną we dwoje tej, jaka się oświadczyć może ostatecznie ilość dochodu rocznego z majątności skarbowey.

Tabella majątkow skarbowych w Gubernii Grodzieńskiej sytuowanych, które będąc wakującymi przeznaczają się do oddania z publiczney licytacyi w 12letnią arendowną possessyą od dnia 12 kwietnia następującego 1821 roku.

Nazwiska Powiatow i Majątkow.	Folwarki	Wsi	Ilość		Ilość ziemi				Roczna intrata srebrem		
			Dymow	Dusz męskich po ostatniej re- wizyi	Gruntu or- mego i łaki		Lasu i zaro- sli		Rubie	Kop.	
					Wlok	Morgow	Wlok	Morgow			
W Powiecie grodzieńskim.											
1 Folwark Struha - - - -	1	—	1	1	5	razem z łąkami		13	50	(a)	
2 Folwark Skomoroszki z pięcią wsiami, Skomoroszki, Trochi- my, Lapieniowce, Chojnany i Pohorany, tudzież go mor- gow łąki - - - - -	1	5	59	116	62	16	w tej ilości i łąki		892	20 $\frac{1}{2}$	(b)
3 Wieś Wiszniowka - - - -	—	1	17	53	26	13	z łąkami		259	59 $\frac{1}{4}$	
W Powiecie Lidzkim.											
4 Dzierżawa Pohacze i Melatycze - - - - -	—	—	—	—	4	w tej ilości łąki i zarosli		35	—	(c)	
5 Dzierżawa Likańce - - - -	—	—	—	—	4	—	1	9	—		
6 Dzierżawa Ukolniki - - - -	—	—	—	—	1	4 $\frac{1}{2}$	—	13	20		
7 Woytostwo Lidzkie - - - -	—	—	—	—	2	—	—	51	—		
W Powiecie Nowogródzkim.											
8 Dzierżawa Kuchanewszczyzna	—	—	—	—	1	25 $\frac{1}{4}$	las nie wymie- rzonny		32	—	
9 Pustosz Lipniski - - - -	—	—	—	—	1	12 $\frac{1}{2}$	1	20 $\frac{1}{2}$	9	—	
W Powiecie Stonimskim.											
10 Dzierżawa Chodziewice - -	—	—	—	—	5	z łąkami		113	25		
W Powiecie Kobryńskim.											
11 Starostwo Kaliskie - - - -	1	1	2	6	6	25	—	59	50		
W Powiecie Wołkowyskim.											
12 Dzierżawa Męczeli - - - -	—	—	—	—	Ziemia nie wymierzona na niey się wysiewa różne- go zboża beczek 7 $\frac{1}{2}$ i ukaza- ła się sianozęci 6 wozow				47	70	

Uwaga. Majątki pod temi znakami (a. b. c.) oddawna były z uprzedney licytacyi w 6 letnią arendowną possessyą, z takowych majątkow oplacała się do skarbu roczney intraty a mianowicie z folwarku Struhi 55 rubli, ze wsi Wiszniowki 1462 rubli i z dzierżawy Pohaczow i Melatyczow 160 rubli assygnacyynych.
Grodzieński Vice Gubernator i kawaler Konstanty Maxymowicz
Bernard Kudorowski Sekretarz Guberski.